Cena numeru 10 gr. (5 Rpf.)
Zamiejscowa 15 gr. (8 Rpf.)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 4.— zł., z odnoszeniem do domu 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO", II ALEJA 26.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 80 gr. Drobne ogłoszenia za słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione o 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.

Nr 105 — Częstochowa, czwartek 9 maja 1940 r. — Rok II (XXXV)

Mocarstwa zachodnie zdradziły Norwegię

Mapa południowo-zachodniej Norwegii

Zajęcie przez Niemców miasta Snaasa

Zdobycie setek samochodów

(wp) **Sztokholm,** 8 maja.

O zajęciu Snaasa przez wojska niemieckie donosi w poniedziałek „Dagens Nyheter", że 300 strzelców górskich zajęło miasto, po czym już po kilku godzinach objęli oni już kontrolę nad wszystkimi budynkami publicznymi i zakładami użyteczności. Żołnierzy niemieckich widzi się stojących grupami na ulicach razem z Norwegami, a o wrogim zachowaniu się wojsk norweskich wobec Niemców nie ma mowy. Wszyscy Niemcy są doskonale uzbrojeni. Zachowanie się wojsk niemieckich wobec norweskiej ludności cywilnej jest — „jak „Dagens Nyheter" z naciskiem stwierdza — nadzwyczaj poprawne.

Na odcinku bojowym Snaasa wpadło w ręce Niemców, oprócz wielu innych materiałów wojennych, także setki samochodów, których wycofujące się wojska mocarstw zachodnich nie były w stanie zabrać ze sobą.

WOJSKA NIEMIECKIE O 250 KM NA PÓŁNOC OD DRONTHEIM

Sztokholm, 8. maja.

Wojska niemieckie — jak donosi w poniedziałek „Stockholms Tidningen" — miały zająć norweskie miasta Moojoen i Mo, oddalone około 250 km na północ od Drontheim.

LISTOWNA WYMIANA ZDAŃ POMIĘDZY HITLEREM i KRÓLEM SZWECJI

(wp) **Berlin,** 8 maja.

Pomiędzy Hitlerem a królem Szwecji miała miejsce pisemna wymiana zdań na temat sytuacji politycznej, w której, zgodnie ze złożonymi poprzednio przez rządy niemiecki i szwedzki publicznymi oświadczeniami, stwierdzono jeszcze raz zupełne porozumienie co do przyszłego wzajemnego politycznego stanowiska obu krajów.

W powyższej wymianie zdań stwierdzono jeszcze raz silne zdecydowanie Szwecji przestrzegania ze swej strony ścisłej neutralności wobec wszystkich partnerów oraz utrzymania jej wszelkimi środkami, zaś ze strony Niemiec uznania i szanowania neutralności Szwecji, zgodnie z ostatnimi oświadczeniami obu rządów.

Zabieramy głos!

„SPRZYMIERZEŃCY"

Na czołowym miejscu wszystkich wywodów prasy niemieckiej i zagranicznej figuruje bezprzykładna zdrada, popełniona przez Anglię wobec Norwegii. Podkreśla ona swym cynizmem rozmiary klęski brytyjskiej, może największej w historii wojen morskich Anglii. Bo przecież jeszcze przed trzema tygodniami Chamberlain i Churchill uroczyście zapewniali, że w krótkim czasie przepędzą wojska niemieckie z Norwegii i uwolnią Norwegię. Nawet król Jerzy uważał za stosowne dać się wciągnąć w ten hazard ubezpieczeniowy i za pośrednictwem depeszy do zbiegłego króla norweskiego Haakona proklamował rychłe uwolnienie Norwegii. W tydzień potem cała angielska prasa krzyczała na cały świat, że dosłownie wszystkiego 750 żołnierzy angielskich i francuskich wylądowało w Norwegii. Przyznawała ona wprawdzie, że obrane miejsca do lądowania nie nadawały się w zupełności do operacyj w wielkim stylu. W następnym okresie czasu brytyjskie wojska usiłowały pod ochroną silnych eskadr marynarki wylądować na terenie Norwegii. Mityczny sztab generalny armii norweskiej wydawał rozkazy stawiania oporu i podporządkowania się rozkazom dowództwa angielskiego. Zagadka tego sztabu generalnego została obecnie rozwiązana. Składał się on z kilku norweskich oficerów, zbiegłych na okręty brytyjskie, którzy jednak nie mieli nic wspólnego z wydawanymi rozkazami, musieli jednak pokrywać je swymi nazwiskami. Zajęte przez Anglików „punkty oparcia" Namsos i Andalsnes miały posłużyć jako punkty wypadowe do szeroko zakrojonej akcji na lądzie. Wskutek działania lotnictwa niemieckiego przebieg wydarzeń przybrał jednak szybko zupełnie inny bieg. Marsz uwalniający w głąb Norwegii zamienił się w pośpieszną i pełną strat ucieczkę w kierunku wybrzeży angielskich. Ucieczka była tak gwałtowna i dokonana bez wszelkich przygotowań, że dowódca brytyjski nie znalazł nawet czasu na powiadomienie wojsk norweskich o mających nastąpić pociągnięciach. Wojska norweskie, operujące na północ od Namsos, ujrzały się nagle zagrożone na obu flankach. Bezpośrednio potem stało się rzeczą zupełnie jasną, dlaczego sprzymierzeniec brytyjski szukał swego zbawienia w ucieczce. Dopiero w jakiś czas po panicznym odwrocie wojsk angielskich dostał się do rąk dowódcy norweskiego list, w którym komendant angielskiego korpusu ekspedycyjnego wzywa go do kontynuowania mężnej walki za wolność swego narodu. Odwrotna strona medalu angielskiego postępowania wychodzi dopiero w sposób jaskrawy na jaw w rozkazie dziennym komendanta wojsk norweskich, pułkownika Götza, w którym to rozkazie uwiadomiono wojska norweskie, że Anglicy wycofali swoje wojska bez uprzedniego o tym powiadomienia dowództwa norweskiego tak, że norweskie oddziały bojowe zostały nagle rzucone na pastwę losu i na ataki wojsk niemieckich, nie uzyskawszy zabezpieczenia od flanki i tyłów oraz bez wystarczających rezerw i zapasów amunicji. Jest trudnym do zrozumienia faktem, dlaczego Anglicy wycofali się z ubezpieczających pozycyj, które dla oddziałów norweskich stanowiły swojego rodzaju oparcie. W tych więc warunkach czuł się on zmuszony do natychmiastowego wdrożenia kroków, mających na celu podjęcie zawieszenia działań wojennych.

Postępowanie Anglików jest trudne do pojęcia zarówno komendantowi wojsk norweskich, jak również każdemu przyzwoitemu żołnierzowi. Przed pół rokiem i dla

Tak wygląda „pomoc" Wielkiej Brytanii

OGIEŃ KARABINÓW MASZYNOWYCH NA NORWESKĄ LUDNOŚĆ CYWILNĄ

(wp) **Oslo,** 8 maja.

Tutejszy dziennik „Frit Folk" publikuje list do redakcji wyrażający oburzenie ludności Norwegii z powodu niesłychanego zachowania się wojsk angielskich, które uciekły z Norwegii. List nosi angielski tytuł „Where are tre Girls" („Gdzie są dziewczęta") i opisuje jak Anglicy w swoich eleganckich mundurach paradowali jak eleganci w okolicy Dombaas, podczas kiedy norweskim żołnierzom musiał wystarczyć zaszczyt bronienia ich swą krwią.

Norweskie pismo prowincjonalne „Toensberg Blad" opisuje atak samolotów angielskich na uciekających Norwegów. Wypadek ten zaszedł w miejscowości Valloe koło Toensberg nad fiordem Oslo. Ludność uciekająca z tej miejscowości była ostrzeliwana karabinami maszynowymi z samolotów angielskich. Scena ta rozegrała się w porze nocnej. Angielscy lotnicy wielokrotnie oświetlali okolicę rakietami świetlnymi, aby móc lepiej celować do uciekającej ludności cywilnej(!) Jak donosi jeden z naocznych świadków redakcji, nad głowami uciekających gwizdały kule z karabinów maszynowych. Uciekająca ludność szukała schronienia, gdzie tylko mogła. Wychodzący w Oslo „Frit Folk" w związku z tym tchórzliwym angielskim napadem powietrznym na uciekającą ludność cywilną pisze, że była to jedyna „pomoc" Anglików jaką otrzymano w Valloe.

„NORWEGOWIE NIE PRĘDKO ZAPOMNĄ"

Według opisu sprawozdawcy wojennego „Nordamerican Neęspaper Alliance" Jamesa Aldridge, który przejeżdżał szosą ze Steinkjer do Namson wśród ludności norweskiej panuje niezwykłe rozgoryczenie z powodu zdrady Anglików wobec Norwegii.

Norwegowie nie zapomną tak prędko, kto w największym popłochu pozostawił ich na łaskę losu. Oburzenie z tego powodu jest olbrzymie. Norwegowie nie wiedząc o tym zasłaniali wojskom mocarstw zachodnich odwrót. Początkowo Norwegowie cieszyli się dostarczonym im przez wojska brytyjskie i francuskie ciężkim materiałem wojennym. Radość ta jednak była krótkotrwała, ponieważ we czwartek wieczór okazało się, co naprawdę należy o tym sądzić.

DELEGACJA NIEMIECKA
na stuletni jubileusz włoskich kolei państwowych

Berlin, 8 maja.

W tygodniu przed Zielonemi Świętami obchodzą włoskie koleje państwowe uroczyście w Rzymie i Neapolu stuletni jubileusz swego istnienia. Zarząd kolei niemieckich będzie na tych uroczystościach reprezentowany przez specjalną delegację. (p)

Przechwałki premiera Chamberlaina

wprowadzają Anglików na manowce

Nowy Jork, 7 maja.

Pod tytułem „Przechwałki Chamberlaina prowadzą Anglików na manowce" publikuje dziennik „Journal American" w poniedziałek obszerny artykuł Lloyda Georgea, który wylicza wszystkie niesprawdzone przepowiednie Chamberlaina i angielskich źródeł urzędowych, podczas kampanii norweskiej i w końcu pyta z rozczarowaniem: **„Kto jeszcze w przyszłości da najmniejszą wiarę naszym urzędowym komunikatom?"**

Najpierw komunikaty ministerstwa wojny czyniły brytyjskiej opinii publicznej nadzieję, że niemiecki marsz został ostatecznie zatrzymany. Następnie zapewniono urzędowo, że „owe posiłki" wojskowe, lotnicze i ciężki materiał wojenny wylądowały i przedsięwzięto energiczną akcję celem odcięcia izolowanych Niemców i w końcu wyrwania z rąk najeźdźcy całej Norwegii. Końcem tej piosenki był komunikat o „szczęśliwie przeprowadzonym opróżnieniu Norwegii". Wszystko to — konkluduje Lloyd George — charakteryzuje nieudolność i głupotę mocarstw zachodnich, których kierownictwo wojenne o całe niebo ustępuje przed kierownictwem ich potężnego nieprzyjaciela.

nas było postępowanie Anglików rzeczą całkowicie niezrozumiałą i trudną do pojęcia. Wydarzenia w Polsce, Finlandii i Norwegii dostarczyły jednak w sposób niedwuznaczny dowodów na to, że sprzymierzeńcy przedstawiają dla Anglii jakie takie znaczenie i wartość, jeśli bezapelacyjnie poświęcają się na rzecz spraw angielskich. Jeśli jednak Anglia poweźmie zamiar opuszczenia danego terenu walki, to równocześnie pozwala ona upaść swojemu sprzymierzeńcowi.

Komendant norweski prawdopodobnie będzie nadaremnie czekał na wyjaśnienia z Anglii. Pan Churchill będzie się strzegł, aby o awanturze norweskiej nie pozwolić ogłosić więcej, niż jest koniecznym. Jeżeli jednak do tego dopuści i przedstawi odwrót angielski w Norwegii wobec opinii świata, nawet jako zwycięstwo brytyjskie, to wówczas słowa starego Pyrrhusa zyskają nową treść w przenośnym znaczeniu z ust. Churchilla, że zwycięstwo brytyjskie, choćby było największe, oznacza zagładę Anglii.

Wielka hańba dla mocarstw zachodnich

OCENA FIŃSKICH KÓŁ WOJSKOWYCH O TCHÓRZLIWYM ZACHOWANIU SIĘ ANGLIKÓW W CZASIE UCIECZKI Z NORWEGII

(pw) **Helsinki**, 8 maja.

Tchórzliwy odwrót wojsk angielskich i dramatyczny rozkaz dzienny pułkownika Götza jako szefa dywizji norweskiej w północnym Troendelag wywarł w Finlandii głębokie wrażenie.

„Hufvudstadsbladet" przynosi doniesienie własnego korespondenta, który podkreśla, że wojska mocarstw zachodnich przeprowadziły swą ucieczkę w zupełnej tajemnicy, a tłumacze norwescy i inne czynniki norweskie zostały po prostu postawione przed faktem dokonanym. Sprawozdawca pisze, że jedna kompania niemiecka na froncie Steinkjer rozbiła cały angielski batalion.

Fiński „Hufvudstadsbladet" w ten sposób pisze o walkach w Norwegii: „Żołnierze norwescy nie słuchają już rozkazów i każdy robi tak, jak sam uważa za stosowne, zaś w intendenturze panują stosunki jak najfatalniejsze. Dziennik podkreśla, że akcja lotnictwa niemieckiego spowodowała całkowite rozprzężenie i rozbicie się zwartych jednostek wojskowych norweskich przy czym odwrót zamienił się w paniczną ucieczkę. Operacyjna współpraca niemieckich wojsk pancernych z lotnictwem wpłynęła wybitnie demoralizująco na żołnierzy norweskich. Jeden ze sprawozdawców dzienników donosi, że w związku z walkami w dolinie Oester panowała wśród dowódców norweskich niezwykła dezorientacja i zamieszanie. Inny korespondent donosi, że w ręce niemieckie dostały się olbrzymie zapasy zaprowiantowania.

Tam bowiem, jak wiadomo, uległy poważnemu uszkodzeniu okręty bojowe „Hood", „Barham"; „Nelson" i „Repulse" zaś okręt bojowy „Ramillies" wskutek celnego trafienia bombami objęty był w ciągu trzech dni pożarem.

Prawdziwym mistrzostwem kłamstwa brytyjskiej admiralicji było, zdaniem owej neutralnej osobistości, sprawozdanie o sławetnej „bitwie pod Skagerrak", które roztrąbiono w świat jako wielkie zwycięstwo angielskie. W rzeczywistości jednak sprawa przedstawiała się całkiem odmiennie, bowiem w Skagerrak została flota wojenna angielska zaatakowana przez lotników niemieckich, którzy sprawili jej nieprawdopodobną łaźnię. W wyniku akcji lotników niemieckich uległy zniszczeniu cztery ciężkie okręty i krążowniki bojowe, mocno przez bomby uszkodzone zostały dwa ciężkie krążowniki typu „Suffolk" oraz dwa lżejsze krążowniki typu „Aurora" jak również trzy inne okręty transportowe, wśród których jeden typu „Ramili", który usiłował wycofać się w kierunku północnym, został jednak w okolicy Bergen zaatakowany i zatopiony, gdy tymczasem szereg innych jednostek morskich musiało się ograniczyć do ratowania załóg. Ponadto zostały w Skagerrak zatopione dwa okręty typu „Queen Elisabeth" przy czym wiadomości, jakimi wspomniany na wstępie informator neutralny dysponuje pozwalają mniemać, iż chodzi w tym wypadku o okręty „Valliant" i „Malaya". W tych warunkach bitwa pod Skagerrak była dla Wielkiej Brytanii prawdziwą katastrofą. Angielska marynarka wojenna była zmuszona do wycofania się, zaś planowane ataki na Drontheim, Bergen i Stavanger nie odbyły się.

Wspomniana osobistość w dalszym ciągu zakomunikowała, że w czasie od 12 do 20 kwietnia br. uległo zatopieniu względnie uszkodzeniu szereg angielskich jednostek morskich a m. in. jeden okręt bojowy klasy „Queen Elisabeth", przypuszczalnie „Warspite" oraz jeden ciężki krążownik klasy „Suffolk" i dwa krążowniki lżejsze.

Reasumując więc jego informacje należy przyjąć, że w czasie od 9 do 20 kwietnia Anglia utraciła 5 krążowników ciężkich, 5 lekkich zaś dwa okręty bojowe, trzy ciężkie oraz dwa lekkie krążowniki i jeden lotniskowiec uległy poważnemu uszkodzeniu. Niezależnie od tego zostały zatopione trzy okręty transportowe, dziewięć torpedowców i siedem łodzi podwodnych angielskich.

Sukces o decydującej doniosłości

ANGLIA ZAMIAST PAŃSTWEM BLOKUJĄCYM — PAŃSTWEM BLOKOWANYM

Pewien znany szwedzki dziennik napisał przed kilku dniami, że Niemcy wygrały także drugą rundę w Skandynawii. Stwierdzeniem tym szwedzki dziennik trafia w sedno rzeczy. Pierwszy zdecydowany sukces uzyskały Niemcy przez szczęśliwe okupowanie najważniejszych punktów oparcia na zachodnim wybrzeżu Danii i Norwegii na kilka godzin przed planowaną akcją angielsko-francuską i przebycie w ciągu jednego dnia odległości, równającej się niemal siedmiokrotnie oddaleniu Krakowa od Warszawy. Drugi sukces natomiast uzyskała armia niemiecka przez zniszczenie korpusu ekspedycyjnego sprzymierzonych, zajęcie punktów strategicznych w Namsos i Andelsnes, potężne zdziesiątkowanie brytyjskiej floty i sił powietrznych oraz złamanie oporu norweskiego. Dziś Dania i Norwegia są w pełnym posiadaniu niemieckim, a wszelkie dalsze próby wylądowania wojsk brytyjskich są w przyszłości niemożliwe. A jeszcze jedno wykazała kampania w Norwegii. Jest to mianowicie przewaga lotnictwa niemieckiego nad flotą brytyjską. Jedna jedyna niemiecka bomba ciężkiego kalibru zatopiła brytyjski pancernik pojemności ponad 30.000 ton. Wiadomość o tym wywołała w całym świecie zrozumiałą sensację. Liczni rzeczoznawcy marynarki na łamach prasy swoich krajów poczęli omawiać ten nowostworzony stan rzeczy stwierdzając, że w obecnej wojnie broń powietrzna ma bez wątpienia przewagę nad flotą. Dla Wielkiej Brytanii, która swoją potęgę opiera wyłącznie na swej flocie stwierdzenie takie jest więcej, jak kłopotliwe i w żadnym wypadku nie zachęcające na przyszłość.

Zaniepokojenie w Anglii i Francji wzmaga się z dnia na dzień. Powoli gruntuje się tam przekonanie, że straty angielskie i francuskie są o wiele wyższe, niż to przyznawano dotychczas w urzędowych komunikatach i że ucieczka wojsk sprzymierzonych nie jest taktycznym odwrotem, ale stanowi klęskę pierwszego rzędu. Prasa angielska i francuska oburza się na ten stan rzeczy i domaga się wyjaśnień. I tak „Jour" skarży się, że oszukano naród francuski i że jutro będzie się go w dalszym ciągu oszukiwać. „Excelsior" natomiast z rezygnacją stwierdza, że należy raczej zacisnąć zęby i z imprezy norweskiej wyciągnąć należną naukę.

Jak w rzeczywistości przedstawia się sytuacja Anglii i Francji, stwierdza japoński dziennik „Yomiuri", który pisze, że Anglia, odcięta od kontynentu europejskiego, staje się obecnie z państwa blokującego państwem blokowanym. Sytuacja w ciągu ostatnich dwudziestu lat gruntownie się zmieniła.

Gdyby strategowie z nad Tamizy nie przespali ostatnich lat, wówczas musieliby dojść do przekonania, że Niemcy Adolfa Hitlera nie są już tymi Niemcami, które, ich zdaniem, zostały po wszystkie czasy pogrzebane w Wersalu.

Akcja brytyjska zamieniła się w tragedię

(wp) **Rzym**, 8 maja.

Wiadomości o zwycięstwie niemieckim i klęsce angielskiego korpusu ekspedycyjnego w Norwegii ogłasza prasa rzymska w formie sensacyjnej pod całostronicowymi tytułami, jak „Zwycięskie wojska niemieckie opanowały Norwegię", „Ciężka klęska mocarstw zachodnich", „Anglicy pod Andalsnes odrzuceni do morza". Równocześnie w tytułach podkreśla się słowa Chamberlaina, w których musi on przyznać przewagę Niemiec pod względem wojskowym i ogrom klęski Anglii.

Angielska ekspedycja do Norwegii — pisze np. „Popolo di Roma" — która była poprzedzona tak głośno brzmiącymi fanfarami, przemieniła się obecnie błyskawicznie w straszną klęskę. Andalsnes odegra w angielskiej historii wojny jeszcze bardziej godną pamięci rolę, niż Galipoli. Według słów Chamberlaina o klęsce wojsk angielskich i o lekkomyślności w przygotowaniu ekspedycji, stary Albion obecnie przechodzi formalne dreszcze trwogi.

Ponadto londyńscy i paryscy korespondenci dzienników rzymskich wskazują jednogłośnie na niesłychane wrażenie, jakie klęska Anglii wywarła na opinię publiczną w Anglii i Francji. Jak donosi paryski przedstawiciel „Messagero", w stolicy Francji panuje głębokie zaskoczenie i przygnębienie. Jakkolwiek w ostatnich dniach oceniano tam sytuację dość krytycznie, to jednak opinia publiczna i koła polityczne nie były przygotowane na to, że sytuacja jest tak beznadziejna. Londyński korespondent „Messagero" podkreśla, że według powszechnego przekonania Chamberlain swą mową w Izbie Gmin pragnął poinformować opinię publiczną o niezmiernej powadze sytuacji.

„Regime Fascista" pisze, że pod ciosami wojsk niemieckich angielski korpus ekspedycyjny sromotnie załamał się. Akcja brytyjska zamieniła się w tragedię i z godziny na godzinę nadchodzą coraz poważniejsze i bardziej przekonywujące doniesienia o brytyjskim Roncesvalles.

Sensacyjne wrażenie zatopienia pancernika brytyjskiego w Stanach Zjedn. Uznanie przewagi lotnictwa

Nowy Jork, 8 maja.

Sensacyjne doniesienia prasy amerykańskiej o zatopieniu brytyjskiego pancernika przez bombę lotniczą wywołały w Stanach Zjednoczonych tym większe zainteresowanie, ponieważ kongres związkowy i rzeczoznawcy morscy od szeregu tygodni zajmują się kwestiaczy nowoczesne lotnictwo jest niebezpieczne dla wielkich jednostek bojowych względnie czy opłaci się dalsza budowa pancerników.

Jak wiadomo minister marynarki Edinson niedawno oświadczył, że wobec rozwoju lotnictwa konieczne są zmiany w stukturze pancerników. W związku z zatopieniem pancernika pisze „New York Sun" że żaden pancernik nie jest już bezpieczny przed atakami lotniczymi, jeżeli faktycznie bomba lotnicza zdołała przebić pokład brytyjskiego dreadnoughta i zniszczyć go w całości. Nowoczesny bombowiec stał się równoznaczny z latającą twierdzą stalową pojemności 30,000 ton. Zniszczenie pancernika brytyjskiego stanowi przekonywujący dowód przewagi samolotu nad okrętem wojennym i może w historii marynarki mieć podobnie przełomowe znaczenie, jak słynna walka „Monitora" i „Merrinse" w amerykańskiej wojnie domowej, która to walka udowodniła, że drewniane fregaty przeżyły się.

Bombowce mają przewagę nad ciężkimi jednostkami morskimi

Rozbicie legendy o przewadze floty

Rzym, 8 maja.

„Lotnictwo niemieckie rozbiło legendę o przewadze floty". „Katastrofalny odwrót sprzymierzonych". — „Czarny dzień angielskiej marynarki wojennej". — „W epoce wojny lotniczej każda flota bez względu na siłę może być wszędzie dosięgnięta, dokąd sięga silne ramię młodego lotnictwa". Pod takimi i podobnymi tytułami podkreśla niedzielna prasa rzymska niszczące uderzenie lotnictwa niemieckiego przeciwko eskadrze floty angielskiej, znajdującej się w ucieczce.

Cios ten — pisze np. „Messagero" posiada pierwszorzędne znaczenie nie tylko z powodu osiągniętych nim bezpośrednich rezultatów, ale przede wszystkim dlatego, że jak dowodzi zniszczenie wielkiego pancernika bojowego jedną tylko bombą dobrze wycelowaną, stanowi on dowód przewagi bombowca nad wielkimi jednostkami flotowymi. „Popolo di Roma", podkreśla m. in., że pojedynek w powietrzu i na morzu między Niemcami i Anglią potwierdził wobec całego świata przewagę młodszej i szybszej broni i zlikwidował pewne przestarzałe polityczne i historyczne twierdzenia, uchodzące za niezbite

Argentyna podziwia przewagę lotnictwa niemieckiego!

Buenos Aires, 8 maja.

Niesławna klęska angielska w Norwegii oznacza równocześnie haniebne bankructwo zakłamanej propagandy jaką mocarstwa zachodnie zalewały również Argentynę. Znajduje to wyraz w prasie anrgentyńskiej, która nie wie jak ma przynieść czytelnikom spóźnioną prawdę. Początkowo usiłowała prasa bulwarowa paniczną ucieczkę przedstawić jako „strategiczny manewr". Kiedy i ta nieudolna fikcja nie dała się utrzymać, dzienniki zdecydowały się wreszcie w poniedziałek rano przynieść na czołowych stronach urzędowe komunikaty niemieckie.

Dziennik „Nation" przyznaje w tytule przewagę lotnictwa niemieckiego. Równocześnie wojskowy współpracownik tego dziennika gen. Jauregui rozwija niepiększony obraz rozbitych planów brytyjskich. Na skutek klęski brytyjskiej w Norwegii przyznaje się również w sprawozdaniach z Nowego Jorku, że także w Stanach Zjednoczonych zanika dawniejsze przekonanie, iż mocarstwa zachodnie będą mogły wygrać wojnę. Znany ze swej obiektywności korespondent Caprile tłumaczy ten zwrot opinii szerokich kół amerykańskich tym, że fakty nie dadzą się poprostu odmienić, a rezultaty, mówią same za siebie.

„KLĘSKA MOCARSTW ZACHODNICH W SKANDYNAWII ZUPEŁNA"

„Regime Fascista" przypomina buńczuczne przepowiednie Londynu i Paryża

Mediolan, 8 maja.

„Regime Fascista" wyciąga z wiadomości o najnowszych zdarzeniach w Norwegii wniosek, że klęska mocarstw zachodnich w Norwegii jest zupełna. Ludność kraju jest zaskoczona katastrofą, spowodowaną bezwzględnością brytyjską. Naczelny dowódca armii norweskiej wraz ze swym sztabem generalnym wsiadł na okręt w niewiadomym celu. O wszystkim tym dowiaduje się świat nie tylko z bardzo lakonicznych doniesień niemieckich, ale i z mowy Chamberlaina, z prasy angielskiej oraz z dzienników francuskich, które są zmuszone przyznać się do klęski. Celem uspokojenia opinii publicznej twierdzi się obecnie, że wojna „rozstrzygnie się nie w Norwegii". W dn. 9 i 11 kwietnia panowie Chamberlain, Reynaud i Churchill mówili przecież całkiem inaczej! Należy robić tylko przypomnieć dwie depesze, jedną od króla Jerzego do króla Haakona, zapewniającą, że Norwegia w najbliższym czasie zostanie uwolniona od wroga i drugą od prezydenta Lebruna, zapewniającą, że Francja w pełnym współdziałaniu z Anglią przyniesie mu pewne zwycięstwo!

WALKA O POLA NAFTOWE

Meksyk odrzucił propozycję Waszyngtonu

Waszyngton, 8 maja.

Departament stanu opublikował ostatnio obszerną notę meksykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w której Meksyk odrzuca poddanie trwającego już dwa lata sporu w sprawie wywłaszczenia pól naftowych firm amerykańskich sądowi rozjemczemu i stwierdza, że zagadnienie sporne ma wyłącznie wewnętrzny charakter.

Równocześnie nota oświadcza, że Meksyk zawarł już z wielką grupą Sinclaira porozumienie, na mocy którego powyższa firma naftowa zgadza się definitywnie na wywłaszczenie i przyjmuje wysoką sumę odszkodowania. Podobne porozumienia zostały też wdrożone z innymi firmami ze Stanów Zjednoczonych. Te towarzystwa, które opierają się zakończeniu konfliktu zaszkodziły poważnie stosunkom handlowym pomiędzy Meksykiem i Stanami Zjednoczonymi.

Wyraźny znak — BAYER
ASPIRIN

„WIELKI DESSAUER" NA LINII BERLIN—BELGRAD

Belgrad, 8 maja.

Na lotnisko w Belgradzie przybył w poniedziałek w południe po raz pierwszy „Wielki Dessauer" 4-motorowy samolot typu Ju 90, który ma odtąd obsługiwać codzienną regularną komunikację pomiędzy Berlinem a stolicą Jugosławii. (p).

Morderca swej żony skazany na śmierć

ŻONĘ SWOJĄ ZABIŁ ON DUSZĄ OD ŻELAZKA

Częstochowa, 8 maja.

Przed sądem Specjalnym w Częstochowie stanął w ub. wtorek w roli oskarżonego 36-letni szofer Stanisław Leciński, wysiedlony z Poznania. Przed pięciu tygodniami Leciński zabił swą żonę dwoma uderzeniami duszą od żelazka w jednym z mieszkań w Częstochowie, ponieważ opuściła go i nie chciała z nim żyć więcej. Oskarżony skazany został za dokonanie mordu z premedytacją i przy użyciu gwałtu na karę śmierci oraz na pozbawienie praw obywatelskich na okres życia.

W miesiącu lutym bież. roku Leciński wraz z żoną swoją i 8-letnią córeczką wysiedlony został z Poznania. Ewakuowany zatrzymał się na chwilowy pobyt we wsi Uniejów, powiat Miechów.

Leciński pochodził z dobrego domu. Jego miłość do biednej dziewczyny, późniejszej swej żony była przyczyną niezgody i rozdwojenia z domem rodzicielskim. Ożenił się z dziewczyną mimo woli rodziców. Po kilkuletnim pożyciu małżeńskim dochodziło do częstych nieporozumień, ponieważ żona nie chciała uznać wierności małżeńskiej. W r. 1937 żona Lecińskiego poznała pewnego mężczyznę. Między nimi zawiązał się stosunek bardziej intymny. Żona oskarżonego w tym okresie otrzymywała bardzo często listy podpisywane przez „Zosię". Zdradzony małżonek ostrzeżony został przez trzecią osobę i zwrócił uwagę na zachowanie się swej żony. Ostrzegał ją i przywoływał do rozwagi. Nic nie pomagało. Myślał, że teraz na nowym miejscu zamieszkania powróci spokój i życie małżeńskie popłynie normalnym torem. Lecz „przyjaciółka Zosia" tak łatwo nie zrezygnowała. Już w dniu przybycia do Uniejowa zjawił się posłaniec miłości. „Przyjaciółka Zosia" zawezwała jego żonę do wójta wsi. Wprawdzie małżonek nie miał żadnych podejrzeń, tymbardziej, że żona po powrocie opowiedziała mu, że spotkała się ze swoją przyjaciółką, mieszkającą w Kielcach u swych rodziców i że zaproponowała jej, aby przeniosła się wraz z dzieckiem do Kielc. Zdecydowała się natychmiast, ponieważ na wsi nie podobało jej się zupełnie. Jej mąż miał pozostać w Uniejowie tak długo, aż w Kielcach nie wystara się ona o przepustkę graniczną, aby mogli wrócić do Poznania i aby tam mógł znów zacząć pracować. Leciński zgodził się na propozycję swej żony, która odjechała, wziąwszy z sobą większą część dobytku i całe zaoszczędzone pieniądze w sumie zł. 500.—. Następnie całymi tygodniami nie dawała o sobie znaku życia. Leciński zaczął podejrzewać, że za jego plecami znów znajduje się przyjaciel jego żony.

Rozpoczął więc poszukiwania na własną rękę i wreszcie dowiedział się, że pewnego dnia żona jego z jakimś mężczyzną, który również nocował w Uniejowie spotkała się. Za śladem udał się więc na dworzec i pojechał do Kielc. Zaczął więc szukać według podanego adresu rodziny, u której rzekomo miała się zatrzymać jego żona wraz z dzieckiem. Jak wielkie było jego rozczarowanie, skoro pod wskazanym adresem nie znalazł ani swej żony, ani rodziny o podanym nazwisku. Wiedział tylko tyle, że okłamała go jego żona. Szukał jej po całym mieście, lecz nie znalazł żadnego śladu. Wreszcie wrócił z powrotem do Uniejowa.

W dwa tygodnie później Leciński wyjechał do Częstochowy, nie podejrzewając, że żona jego tam również wyjechała. Ze sprzedaży części garderoby zdobył pieniądze na podróż. W Częstochowie dowiedział się, że żona przed trzema dniami wprowadziła się do mieszkania przy ul. Dąbrowskiego 21. Na miejsce to wybrał się z policją. Tam zastał żonę, dziecko i kochanka żony przy obiedzie.

„Coś ty zrobiła" — były jego pierwsze słowa widząc żonę. Następnie wyrzucał jej, że znów rzuciła go i że okłamała go, zabierając mu wszystkie pieniądze. Kochanek kazał, aby Lecińskiemu żona z powrotem zwróciła 500 zł. Leciński opuścił z policją mieszkanie, lecz po chwili powrócił sam i razem z żoną i kochankiem pozostał w domu dwa pełne dni.

Jedną noc nawet spał razem ze swym rywalem na sofie, podczas gdy żona Lecińskiego wraz z dzieckiem spała w łóżku w pokoju przyległym. Następnego dnia rano kochanek opuścił dom, powrając do swych interesów. Leciński znów próbował wpłynąć na swą żonę, aby rzuciła kochanka i wróciła do niego.

„Mimo, że oszukiwała mnie z innym mężczyzną, kochałem ją" — oświadczył przed sądem. Następnego dnia wybrał się nawet na spacer ze swym dzieckiem. Żona jego i jej przyjaciel próbowali nakłonić go, aby powrócił do Poznania i tam zajął się swą dawną pracą.

Żona jego powiedziała, że jej tu dobrze i że stąd nie ruszy się.

Przyjaciel żony, chciał go nawet przeszmuglować za granicę. Leciński wreszcie po głębokim namyśle zdecydował się na stawiane mu propozycje.

Drugą noc, którą Leciński spędził w mieszkaniu z żoną, kochanka nie było. Spał razem z żoną i dzieckiem. Całą noc nie mogąc spać, nie znajdując innego wyjścia, nad ranem zabił swoją żonę duszą od żelazka, która leżała w pobliżu przygotowana. Dwa ciężkie uderzenia żalazem w tylną część głowy, zmiażdżyły czaszkę i uszkodziły mózg, tak, że śmierć nastąpiła natychmiast W międzyczasie przebudziło się obok zamordowanej śpiące dziecko. Po dokonaniu tego czynu Leciński ubrał się, jak również płaczące dziecko, i udał się do policji, meldując o dokonanym morderstwie.

Mimo okoliczności łagodzących okropne morderstwo, jego cierpienia miłosne, to jednak dokonanie tak okrutnego czynu świadczy o niewiarogodnie pierwotnych uczuciach, aby z premedytacją zamordować śpiącą kobietę. Okoliczność tego rodzaju, że zabił swą żonę obok śpiącego dziecka, obciąża go. Prokurator okoliczność tę wykorzystał w swej mowie oskarżającej i zażądał dla sprawcy morderstwa, który również jest przestępcą używającym gwałtu — kary śmierci.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i wydał wyrok, mocą którego morderca swej żony skazany został na śmierć.

UREGULOWANIE CEN TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH

Kraków, 8 maja.

Aby ukrócić anarchię panującą w handlu towarów włókienniczych wyszło zarządzenie Generalnego Gubernatora o kształtowaniu cen towarów włókienniczych i niewłókienniczych, towarów krótkich w handlu detalicznym.

Od chwili wejścia w życie tego zarządzenia będą kupcy musieli towary te oddawać po cenach maksymalnych, oznaczonych. Zdaje się, że przy dobrej woli kupców i ludności zarządzenie to ureguluje cenę towarów do stosunku ogólnego zarobku. Oczywiście, że z zarządzenia tego nie będą się trzymać paskarze, ale i na nich jest sposób, ludność powinna meldować policji osoby trudniące się handlem łańcuszkowym. W interesie kupców, grosistów i detalistów i kupujących leży, aby się bliżej zapoznali z dziennikiem rozporządzeń Nr. 33. cz. I i II z dnia 30 kwietnia 1940 r.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Maj 9 Czwartek

Dziś: Grzegorza
Jutro: Izydora roln.
Wschód słońca o godz. 5.14
Zachód „ „ 20.39
Temperatura w dn. 8. 5. rb. o o g. 7 +12° C., o g. 10 +26° C.

Dyżury aptek

Dziś, w środę, 8 b. m., dyżurują apteki: na ul. Śląskiej i na Rakowie.

Nieszczęśliwy wypadek na dworcu częstochowskim

Na stacji kol. w Częstochowie wskutek własnej nieostrożności wpadł pod koła przejeżdżającego pociągu towarowego robotnik Michał Gruca (żyd z Częstochowy) zatrudniony przy naprawie torów kolejowych.

Koła pociągu obcięły Grucy obie nogi. Skutkiem upływu krwi ofiara wypadku zmarła.

Kury na złodziejskim stole świątecznym

Filo Helena, zam. przy ul. Kazimierza 13 zgłosiła policji, że nieznany złodziej skradł jej z piwnicy domu kury.

Złodziej po wyrżnięciu siatki drucianej dostał się do piwnicy, zabrał kury pani Helenie, a było ich 7 i ulotnił się.

Z WARSZAWY

URUCHOMIENIE MENNICY W WARSZAWIE

Brak drobnych dający się ostatnio odczuwać w Generalnym Gubernatorstwie zostanie w najbliższym czasie usunięty. Przyczyni się do tego uruchomienie w dniu wczorajszym b. polskiej Mennicy Państwowej w Warszawie. Uroczystego otwarcia mennicy dokonał w zastępstwie Gen. Gubernatora, kierownik wydziału oświecenia i propagandy radca rządowy Ohlenbusch. Mennica warszawska jest instytucją stosunkowo nową i należy do najbardziej nowoczesnych zakładów tego rodzaju. Początkowo wybijała ona tylko monety brązowe, inne monety wybijano za granicą, szczególnie w Wiedniu. Dopiero w roku 1928 zaczęto w niej wybijać monety srebrne. Wydajność mennicy wynosi około 5.000.000 sztuk monet miesięcznie. Obecnie dzięki wprowadzeniu pewnych zmian technicznych wydajność jej może być zwiększona wielokrotnie.

Uszkodzone podczas działań wojennych maszyny zostały naprawione, tak, że obecnie cała aparatura jest zdatna do użytku. Mennica może bić dziennie około 700.000 monet. Ponad to przyjmuje ona wyrób pieczęci służbowych. Warto też podkreślić nowość społeczną wprowadzoną w mennicy: Oto zatrudnieni w niej robotnicy otrzymują w zakładzie pożywienie. Obiad kosztuje zaledwie 30 groszy.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY

Zdefraudował 500.000 złotych

Dwóch urzędników polskich rozpoznało na ulicy Sienkiewicza od dłuższego czasu poszukiwanego urzędnika skarbu, Tadeusza Szewczyka z Częstochowy, który swojego czasu sprzeniewierzył 500.000 zł. i który na sumieniu posiada łańcuch napadów bandyckich. Szewczyk, kiedy spostrzegł, że został rozpoznany, ukrył się w bramie pewnego domu, po niejakim czasie wyszedł z ukrycia, szukając w ucieczce ratunku.

Bandyta ścigany przez policję na wezwanie zatrzymania się dalej uciekał. Policja otworzyła ogień, w następstwie którego — ugodzony śmiertelnie padł.

Kwarantanna sanitarna dla mieszkańców części ulicy w Warszawie

Wobec stwierdzenia szeregu wypadków zachorowań na tyfus plamisty w domach przy ul. Krochmalnej na skutek zarządzenia miejskich władz sanitarnych ulicę tę zamknięto. Mieszkańcy zakażonej strefy zostali poddani sanitarnej kwarantannie celem uniemożliwienia rozszerzenia się epidemii na inne ulice.

Mieszkańcom zamkniętej ulicy nie wolno się z niej wydalać ani też komunikować z resztą miasta. Żywność otrzymują oni specjalną furtką. Ulica Krochmalna zamieszkała jest na zamkniętym odcinku wyłącznie przez ludność żydowską, żyjącą w najgorszych warunkach sanitarnych.

Dodatnie wyniki obławy policyjnej w Warszawie

Dzięki energicznej akcji władz policyjnych rozwielmożniony po wojnie w Warszawie i okolicach podwarszawskich bandytyzm znikł. Policja likwiduje coraz więcej sprawców świeżych i dawnych napadów bandyckich. Liczba rabunków, które jeszcze tak niedawno były na porządku dziennym zmniejsza się stale, podobnie jak i ilość kradzieży. Ostatnio po dwóch napadach na ul. Pawiej w Warszawie wywiadowcy po długich obserwacjach wpadli na trop zuchwałej szajki bandytów, złożonej z 9 opryszków, wśród których znajdowały się dwie kobiety. Aresztowano ich w pięciu melinach, mieszczących się w rozmaitych punktach Warszawy. Na czele bandy stał Kazimierz Wawrocki. W melinach znaleziono oprócz broni i narzędzi do włamań, wiele towarów pochodzących z kradzieży. Jak ustalono bandyci dokonali bardzo licznych napadów z bronią w ręku, przy czym nie obeszło się bez ofiar. Podczas tej zbrodniczej działalności w ostatnich miesiącach banda dokonała aż 10 morderstw na osobach, na których mieszkania czy przedsiębiorstwa dokonano napadów.

Z KRAKOWA

ŻYDOWSKA THORA ZE SĄDÓW POLSKICH WYRZUCONA!

Dzięki temu, że władze niemieckie przeprowadziły gruntowną reorganizację sądownictwa, w sądach polskich usunięto ze stołu sędziego Thorę żydowską, księgę zbioru praw, która właściwie jest zbiorem żydowskich handlowych regułek oszukańczych. Słusznie. Przecież w tej, na którą oskarżony izraelita uroczyście składa przysięgę, jest wyraźnie napisana reguła, która nakazuje krzywoprzysięstwo i fałszywe zeznania.

Dziś uświadomiony sędzia polski wie, że sens wprowadzenia ongiś Thory do sądu minął się z celem.

Dziś nasz sędzia nieugiętym postanowieniem kładzie kres krętactwu żydowskiemu nie dopuszczając w ogóle strony żydowskiej do składania przysięgi. Sędziowie nasi wiedzą, że to rozporządzenie władz gubernialnych stanie się błogosławieństwem dla mało wyrobionej prawniczo ludności polskiej, dlatego polskie organy sądowe celem zwalczenia gwałcicieli prawa pracują surowo, ale sprawiedliwie i w pogodnej współpracy z niemieckimi władzami gubernatorskimi. (no)

LITWA ELEKTRYFIKUJE SIĘ

Wielkie elektrownie będą własnością państwa

Kowno, 8 maja.

Celem przeprowadzenia wielkiego programu elektryfikacji kraju powstała na Litwie spółka akcyjna „Elektra". Ponieważ jednak urzeczywistnienie planu zakrojonego na tak wielką skalę nie jest w stanie dokonać jedno konsorcjum, ostatnio zapadła na radzie ministrów uchwała by państwo wzięło udział w tym wielkim zamierzeniu elektryfikacji państwa. W związku z tym sp. akc. „Elektra" będzie upaństwowiona, zaś wszystkie większe elektrownie będą przejęte przez zarząd państwowy względnie państwo przystąpi do ich rozbudowy. Mniejsze elektrownie będą mogły powstawać przy poparciu kapitału prywatnego.

Konieczne wiosenne roboty rolne

Kraków, 8 maja.

Ostra zima spowodowała w wielu miejscach szkody, z powodu zmarznięcia zasiewów. Z nastaniem miesiąca maja nadszedł ostatni czas rozstrzygnięcia, czy przeorane zasiany pól jest konieczne czy też nie. Słabo schodzące zasiewy należy przez staranną opiekę i użycie lekko rozcieńczonych sztucznych nawozów azotowych doprowadzić do lepszego stanu, celem szybkiego naprawienia szkód wyrządzonych mrozami.

Przy sposobności zasiewu przeoranych gruntów jest też czas pomyśleć o poczynieniu koniecznych zapasów paszy. Zielona kukurydza, wyka, łubin stanowią dobrą rezerwę paszy na jesień.

W czasie orania należy zwracać baczną uwagę na to, aby powierzchnia ziemi była bezwarunkowo sucha, ziemia zorana w stanie zbyt mokrym jest na ten rok stracona.

Niejednokrotnie może okazać się pożyteczne walcowanie zasiewów ozimych a nawożenie oziminy może poprawić stan zbiorów. Do walcowania nie należy używać gładkiego walca, ale raczej walca pierścieniowego lub typu Cambridge. W przeciwnym razie za walcem gładkim musi postępować lekka brona, celem uniknięcia strat w wilgotności gruntu.

Łąki i pastwiska włóczy się, najlepiej przy pomocy sporządzonego przy gospodarstwie pęka gałęzi lub krzewów. Także i w tym zakresie zadanie azotniaków może jeszcze poczekać.

Świeża trawa na pastwiskach jest paszą, zawierającą niezmiernie wiele białka. Z tego powodu w pierwszych dniach wypędzania bydła na świeżą paszę należy koniecznie dokarmiać suchą paszą, (słoma, buraki pastewne, siano), w przeciwnym bowiem razie świeża pasza nie daje pełnych korzyści, a ponadto może łatwo wystąpić u bydła zatrucie białkiem.

Rosja Sowiecka posiada 58,8 proc.

światowych pokładów ropy naftowej

Kraków, 8 maja.

W ramach ostatniego planu pięcioletniego Sowiety zwiększyły znacznie wydobywanie wszelkiego rodzaju surowców i zwiększyły swoją produkcję przemysłową. Według ostatnich danych Unia Sowietów posiada 1,5 miliardów ton pokładów węgla, co stanowi 1/3 światowych zapasów tego surowca. Wydobycie węgla podniosło się z 35,5 milionów ton w roku 1928 na 132,9 milj. ton w roku 1938 co stanowi 9 procent produkcji światowej. Plan pięcioletni przewiduje do roku 1942 zwiększenie produkcji do 243 milionów ton rocznie. Wydobywanie węgla rozszerzono z zagłębia donieckiego na tereny wschodnie głównie Ural i Syberię.

Pokłady ropy naftowej na terenie Sowietów oblicza się na 8,6 miliardów ton co stanowi 58,8 proc. wszystkich pokładów na świecie. Warto dodać, że Stany Zjednoczone posiadają tylko 23,4 proc. pokładów światowych. Wydobycie ropy wzrosło z 13.7 milionów ton w roku 1928 na 32,2 milionów ton w roku 1938. W dziedzinie produkcji ropy zajmuje Unia Sowietów drugie miejsce na świecie z 10.2 procentami, ustępując tylko Stanom Zjednoczonym i idąc przed Venezuela. Prawie 3/4 produkcji ropy pochodzi z terenu Baku, a obszary kaukaskie dostarczają ogółem 90.1 proc. produkcji sowieckiej. W najbliższych latach ma być forsowana rozbudowa „drugiego Baku" między Uralem i Wołgą.

Geologiczne pokłady rudy żelaznej oceniane są na 10,9 miliardów ton o zawartości żelaza około 4.3 miliardów ton. Ponadto Rosja Sowiecka posiada olbrzymie pokłady kwarcytów żelaza. Wydobycie rudy żelaznej wyniosło w roku 1938 — 26.5 milionów ton wobec 6.1 mil. ton w r. 1928, a do roku 1942 ma wzrość do 40 milionów ton. Prawie 2/3 (60,8 proc.), wydobycia rudy przypada na tereny południowe jak Krzywy Róg, Ukraina i Kercz na Krymie, 29,2 na Ural. W światowej produkcji żelaza Unia Sowietów z 13 proc. w roku 1937 zajmowała trzecie miejsce.

Zdecydowanie na pierwszym miejscu w świecie stoi Unia Sowiecka pod względem swoich bogactw rud manganowych obliczanych na 785 milionów ton głównie na Kaukazie i w Nikopolu na Ukrainie. Produkcja tych rud wzrosła z 702 tys. ton w r. 1929 na 2,752 tys. ton w r. 1937.

Bogactwo leśne Unii sowieckiej jest niezmierzone. Powierzchnie lasów ocenia się na 540 do 610 milionów hektarów co stanowi obszar większy niż Europa bez Rosji Sowieckiej. Zapas drzewa surowego oblicza się na około 30 miliardów metrów sześciennych, roczny przyrost drewna na około 600 milionów metrów sześciennych. Rocznie wycina się zaledwo część równoczesnego przyrostu drewna. Przeszło 4/5 powierzchni leśnych znajdują się w azjatyckiej części Unii Sowietów. Produkcja drewna wzrosła z 95,5 milionów metrów sześciennych w roku 1929 na 201.5 milionów metrów sześciennych w roku 1937. W roku 1944 produkcja drzewa ma osiągnąć 360 milionów metrów sześciennych. Produkcja ta ma objąć głównie tereny leśne w północnych obszarach Europy Sowieckiej. Wykorzystanie tych olbrzymich bogactw leśnych związane jest jednak ściśle z kwestią transportów.

Krążownik nieprzyjacielski koło Narwik

trafiony bombą

(wp) **Berlin,** 8 maja.

Naczelna komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Sytuacja koło Narvik nie uległa dotychczas zmianie. Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały brytyjskie kolumny marszowe bombami i ogniem karabinów maszynowych i rozproszyły je. **Stojący koło Narvik krążownik został trafiony bombą średniego kalibru. Jeden hydroplan typu Sunderland został zatopiony uderzeniem bomby.**

Wojska niemieckie posuwające się ku północy w rejonie Mamsos i Grong dotarły do Mosjoen.

Eskadra niemieckich łodzi podwodnych zatopiła w Skagerraku jedną nieprzyjacielską łódź podwodną.

W czasie próby nalotu nad Zatoką Niemiecką zostały **zestrzelone dwa samoloty brytyjskie** przez niemieckie myśliwce.

Na froncie zachodnim nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

FRANCUSKA ADMIRALICJA PRZYZNAJE SIĘ DO STRATY KONTRTORPEDOWCA „BISON"

Został on zatopiony w czasie ataku samolotów nieprzyjacielskich

Amsterdam, 8 maja.

Według doniesienia Havasa z Paryża francuska admiralicja wydała komunikat stwierdzający, że w dniu 3 maja na morzu Północnym w czasie ataku samolotów nieprzyjacielskich na konwój wojsk został zatopiony francuski kontrtorpedowiec „Bison" który należał do eskadry jednostek wojennych, eskortujących konwój. Część załogi została uratowana.

Kontrtorpedowiec „Bison" miał wyporność 2.436 ton i został zbudowany w latach 1928-29. Załoga liczyła 209 ludzi.

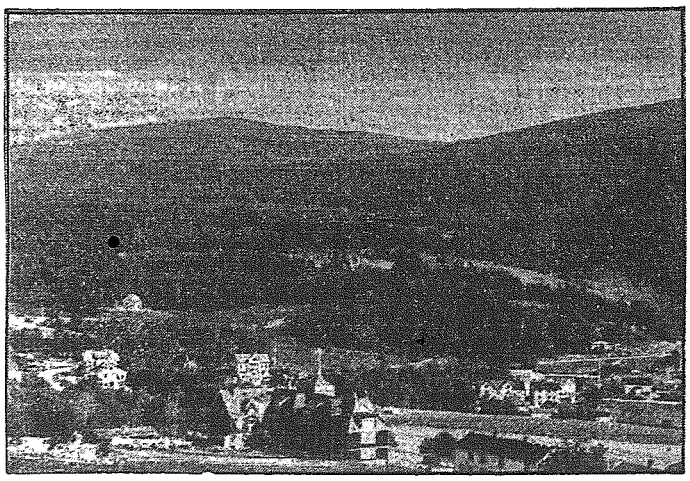

Widok na spokojne norweskie miasteczko Dombaas.

Chamberlain szkodnikiem narodowym

OSTRY ATAK „MANCHESTER GUARDIAN" NA PREMIERA ANGLII

(wp) **Amsterdam,** 8 maja.

„Manchester Guardian" w artykule wstępnym p. t. „Pierwszy wstrząs" pisze, że nikt kto śledzi reakcję w prasie brytyjskiej, nie mówiąc już o krajach neutralnych, nie może wątpić w fakt wstrząsu jaki wywołał odwrót mocarstw zachodnich z Norwegii środkowej. To co przeciętny Anglik i każdy inny obywatel widzi, to jest fakt, że mocarstwa zachodnie tym razem znowu nie były w stanie obronić małego kraju, jakkolwiek tym razem uczyniły nawet wysiłek w tym kierunku. Skutki tego są tym przykrzejsze, że premier jeszcze niedawno oświadczył, iż wkroczenie Niemców do Norwegii wyjdzie Niemcom na niekorzyść i przyczyni się do ich ostatecznej klęski. **Cały ten epizod staje się tym smutniejszy, że odwrót w Norwegii nastąpił po okresie olbrzymiego optymizmu. W szczególności premier nieustannie w swoich mowach zapewniał o sukcesach angielskich.** Zdolność do oszukiwania samego siebie — zauważa w końcu dziennik — czyni z Chamberlaina niebezpieczeństwem narodowym.

ZBIEGŁEMU DO ANGLII

Ministrowi Kohtowi nikt już nie wierzy

(wp) **Oslo,** 8 maja.

Jak wynika z pism wychodzących w Oslo, prawie wszystkie koła norweskie odwracają się zdecydowanie od byłego ministra spraw zagranicznych Kohta. Najbardziej znamiennym jest wyczerpujący porachunek dziennika „Degbladet" z Kohtem. Pismo to stwierdza, że Koht wspólnie z poprzednim ministrem wojny Ljungbergiem opuścili Norwegię razem z wojskami angielskimi. W tym samym czasie, kiedy pułkownik Götz wydał rozkaz do swoich żołnierzy norweskich wstrzymania działań wojennych, ponieważ został haniebnie zdradzony przez Anglików, Koht i Ljungberg wylądowali z tymi samymi Anglikami na ziemi angielskiej.

„PRZYRZECZENIA ANGIELSKIE NIE MAJĄ WARTOŚCI"

Tokio, 8 maja.

Z artykułów, depesz i komentarzy całej prasy japońskiej przebija coraz silniej głębokie wrażenie z powodu przekonywującego zwycięstwa niemieckiego w Norwegii. „Kokumin Szimbun" w artykule wstępnym pt. „Bezpodstawne zaufanie do Anglii", pisze, że Anglia została w Skandynawii zupełnie pobita, i podobnie jak w Polsce i w Finlandii okazało się, że przyrzeczenia angielskie nie mają żadnej wartości. Anglia, ma małe widoki wojskowego zwycięstwa. (p)

NOCNA EKSPLOZJA W CZASIE WESELA POD STAMBUŁEM

Stambuł, 8 maja.

W czasie uroczystości weselnych we wsi Kurna w pobliżu Stambułu wydarzyła się w nocy w domu weselnym z niewyjaśnionych dotychczas powodów silna eksplozja. Wśród zebranych około 100 gości weselnych powstała panika, część domu zawaliła się. Dotychczas wydobyto z pod gruzów domu 10 zabitych i 20 rannych. Zachodzi obawa, że ilość ofiar jest jeszcze większa.

„ROZWIAŁ SIĘ MIT O NIEMOŻNOŚCI POKONANIA ANGLII"

Rzym, 8 maja.

„Mit o niemożności pokonania Anglii rozwiał się" — paniczna ucieczka Anglików i Francuzów — przez Niemców wtrąceni do morza — pierwszy ciężki cios zadany Albionowi" — w ten sposób określają dzienniki rzymskie, ostatnio bardzo silne rozchwytywane przez czytelników, o świetnym zwycięstwie wojsk niemieckich w Norwegii. O rozmiarach klęski Anglików mówi się w kołach politycznych i wojskowych Włoch jako o powtórzeniu klęski z pod Gallipoli, ale w wydaniu znacznie rozszerzonym. Siła floty wojennej i lotnictwa niemieckiego okazała się większą od sił wojennych Anglii, która rzekomo zagrażała Niemcom. Bezpieczeństwo Anglii wystawione jest na poważną próbę. (p).

OLBRZYMI POŻAR NA BRAZYLIJSKIM PAROWCU

Okręt osiadł na mieliźnie koło wybrzeża Portugalii

Lizbona, 8 maja.

Na parowcu brazylijskim „Santaren" pojemności 6757 ton, udającym się z Lizbony do Dordeaux wybuchł w nocy na poniedziałek gwałtowny pożar koło wybrzeża Portugalii na wysokości wysp Berlenga. Pożar powstał w magazynach rezerwowych. Parowiec wjechał do portu Leixoes, jednak ponieważ pożaru nie udało się stłumić i wielu członków załogi doznało zatrucia musiano go osadzić na ławicy piaszczystej w porcie. (p).

NOWY PANCERNIK WŁOSKI POJEMNOŚCI 35.000 TON

Budowę ukończono w rekordowym czasie 1 i pół roku

Mediolan, 8 maja.

Wśród wojskowych uroczystości, w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych miasta Genui oraz pracowników doków, konstruktorzy przekazali władzom marynarki w dokach Ansaldo nowy pancernik pojemności 35 tysięcy ton „Littorio". W ten sposób nowy pancernik został wcielony w szeregi włoskiej floty wojennej. Pancernik „Littorio", który został zbudowany w rekordowym czasie półtora roku i w ubiegłych miesiącach odbył z najlepszym wynikiem jazdy próbne, stanowi wraz z trzema innymi siostrzanymi pancernikami tej samej wielkości najsilniejsze jednostki włoskiej floty wojennej, które stosunek sił na morzu Śródziemnym przechylają poważnie na korzyść Włoch. (p)

POŻAR ANGIELSKIEGO PAROWCA W SINGAPORE

Trypolis, 8 maja.

Jak donosi prasa tunetańska z Singapore wybuchł tam pożar na angielskim parowcu „Benreo Charlotte" poj. 5.808 ton. Straż ogniowa pracowała przez 12 godzin nad ugaszeniem pożaru. Wielu strażaków odniosło rany i **zostało przewiezionych do szpitala. Parowiec został ciężko uszkodzony.** (p)

Skonfiskowanie 2-ch parowców z rudą w fiordzie Sande

W fiordzie Sande skonfiskowano parowce handlowe z ładunkiem rudy, „Salomon Paul" poj. 8.000 ton i „Salerno" poj. 2.500 t.

SOWIECKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE ROKOWANIA GOSPODARCZE W MOSKWIE

(wp) **Moskwa,** 8 maja.

Jak słychać z powiadomionej strony, rokowania jugosłowiańskiej delegacji gospodarczej, która pod przewodnictwem byłego jugosłowiańskiego ministra finansów Gieorgiewicza bawi w Moskwie od 25 kwietnia, prowadzone z kierownikami sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych są w pełnym toku. Przedmiotem rokowań jest układ handlowy i gospodarczy między Unią Sowietów i Jugosławią, układ rozrachunkowy oraz układ w sprawie przyszłego ustanowienia sowieckiej reprezentacji handlowej w Jugosławii. Ze strony sowieckiej bierze osobiście udział w rokowaniach komisarz ludowy dla handlu zagranicznego Mikojan. Oczekują tu, że zawarcie wymienionych układów nastąpi w najbliższym czasie.

PODPISANIE SOWIECKO-FIŃSKIEGO PROTOKUŁU GRANICZNEGO

(wp) **Moskwa** 8 maja.

Urzędowo ogłaszają następujący komunikat: W dniu 29 kwietnia br. podpisano w Moskwie protokuł opisania granic państwowych pomiędzy Unią Sowiecką a Finlandią (myśl art. II. układu pokojowego z 12 marca 1940 r. W imieniu Unii Sowietów protokuł podpisał Mołotow, w imieniu Finlandii Passikivi.

CHCĄ SIĘ PRZEKONAĆ O USŁUŻNOŚCI FRANCUZÓW WOBEC ANGLII

Bruksela, 8 maja.

Grupa przemysłowców brytyjskich, specjalistów w kwestiach handlowych i przemysłowych została w Paryżu przyjęta przez ministra zbrojeń Dautry. Pobyt gości angielskich ma trwać około tygodnia. Zwiedzą oni szereg fabryk w okolicy Paryża i na prowincji celem poinformowania się o rozmiarach i wydajności francuskiego przemysłu zbrojeniowego.

ŻYDZI OPUSZCZAJĄ ANGLIĘ

Masowa wędrówka do Irlandii i „uprzywilejowanie" Dublina

Amsterdam, 8 maja.

Jak donosi „Catholic Herald" żydzi w coraz większych masach opuszczają Anglię, którą uważają za coraz bardziej zagrożoną. Masowo przenoszą się oni do Irlandii, gdzie zdołali już ująć w swoje ręce kontrolę nad całym przemysłem rozrywkowym w Dublinie. Ponadto od szeregu miesięcy w coraz silniejszym tempie wykupują oni najlepsze domy w Dublinie a przede wszystkim parcele najbardziej nadające się do spekulacji. Niedawno pewien Irlandczyk, katolik starał się o nabycie pewnej firmy wystawionej na sprzedaż dla od dawna zasiedziałego tam irlandzkiego przedsiębiorstwa. Klika żydowska, która opanowała już cały handel parcelami grutowymi potrafiła jednak nie dopuścić do tego kupna i firmę tę oddała w ręce swoich współwyznawców.

„Catholic Herald" ze zrozumiałym oburzeniem wskazuje na to nowe niebezpieczeństwo jakie nawiedziło Irlandię i domaga się najsurowszych zarządzeń przeciwko żydom, uciekającym z Anglii do Irlandii.

KATASTROFA POWODZI NA POŁUDNIE OD TAEBRIS

Teheran, 8 maja.

Oberwanie chmury trwające trzy dni i trzy noce spowodowało w okolicy Margoh na południe od Taebris katastrofalną powódź. Wezbrany potok górski wyrwał olbrzymi wyłom w tamie rzecznej w Soufi Tchay na skutek czego szerokie niziny zostały w oka mgnieniu zalane masami wód. Największe szkody zostały wyrządzone koło Malak Kandi, gdzie 150 chat wieśniaczych uległo zniszczeniu. Również w innych wsiach powódź wyrządziła olbrzymie spustoszenia. Dotychczas niewiadomo, czy są jakie ofiary w ludziach.

AMTLICHE BEKANNTMACHUNG

Die neu erlassene Hundesteuerordnung der Stadt Tschenstochau wird nachstehend veröffentlicht mit der Aufforderung, die Steuer für das Jahr 1940 nunmehr bis längstens 25. Mai 1940 bei der Stadthauptkasse einzuzahlen.

Hundesteuerverordnung der Stadt Tschenstochau

§ 1. Für das Gebiet der Stadt Tschenstochau wird eine Hundesteuer angeordnet.

§ 2. Der Besteuerung unterliegen nicht:

1) Hunde, die von staatlichen, militärischen oder kommunalen Behörden zu Dienstzwecken gehalten werden,
2) die von Reichsdeutschen gehalten werden, die im Gebiete der Stadt Tschenstochau amtlich tätig sind,
3) junge Hunde bis zu 3 monaten,
4) Hunde, deren Besitzer sich vorübergehend, jedoch nicht länger als 4 Wochen in dem Gebiet der Stadt Tschenstochau aufhalten,
5) In begründeten Ausnahmefällen kann die Stadtverwaltung die Hundesteuer ganz oder teilweise erlassen.

§ 3. Die Steuer beträgt für einen Kettenhund, der zur Bewachung von Grundstücken dient 1.— zł., im übrigen für den ersten Hund zł. 20.— für den zweiten Hund zł. 60.— und für den dritten und jeden weiteren Hund zł. 80.— im Rechnungsjahre.

§ 4. Die Besitzer sind verpflichtet die Steuer auf einmal im ganzen in der Zeit bis zum 30. April jeden Jahres unaufgefordert einzuzahlen.

Personen, die nach dem 1. Juli Besitzer von Hunden werden, sind verpflichtet, die Steuer spätestens 4 Wochen nach dem Tage, an den sie steuerpflichtig wurden, einzuzahlen. In dem Falle der Steuerpflichtigkeit nach dem 30. September wird die im § 3 aufgeführte Steuer auf die Hälfte herabgesetzt.

§ 5. Jeder Hundbesitzer ohne Unterschied, ob seine Hunde der Besteuerung unterliegen oder nicht, ist verpflichtet, sich innerhalb 4 Wochen nach Veröffentlichung dieser Ordnung bei der Stadtverwaltung mit der vorgeschriebenen Hundemarke zu versehen. Er muss diese Marke einem jeden ihm angehörigen Hunde auf sichtbare und dauerhafte Art am Halse befestigen. Die Marken sind bis zu dem Ende des Rechnungsjahres gültig, in dem sie herausgegeben wurden. Sie werden für versteuerte Hunde kostenlos verabfolgt. Nur für unversteuerte Hunde wird zur Deckung der Gestehungskosten eine Gebühr erhoben, deren Höhe die Stadtverwaltung bestimmt. Im Falle des Verlustes einer Marke kann der Steuerzahler gegen Zahlung der festgesetzten Gestehungskosten eine neue Marke erhalten. Hunde, die nach Ablauf der vorgenannten Frist ohne Hundemarke frei umherlaufend angetroffen werden, werden gefangen und getötet.

§ 6. (Anheimzustellen für grössere Städte) Die Besitzer oder Verwalter von Häusern sind verpflichtet, Verzeichnisse über die in dem Hause wohnenden Besitzer von Hunden anzufertigen und in der Stadtverwaltung bis zum 1. April jeden Jahres einzuliefern oder die Stadtverwaltung innerhalb von 2 Wochen über den Erwerb eines Hundes der obengenannten Personen zu verständigen.

§ 7. Falls die Zahlung der Hundesteuer nicht in der in § 4 angegebenen Frist erfolgt, wird die Steuer auf dem Wege der Zwangserhebung eingebracht, mit Einrechnung der Erhebungskosten.

§ 8. Uebertretungen der vorstehenden Vorschriften über die Ablieferung der Steuer und die Anbringung von Steuermarken werden mit Geldstrafen bis zu 200.— zł. oder mit Gefängnis bis zu 10 Tagen bestraft.

§ 9. Diese Verordnung tritt 10 Tage nach ihrer Veröffentlichung in Kraft.

§ 10. Bei Inkrafttreten dieser Verordnung verlieren alle früheren Hundesteuerbestimmungen der Stadtverwaltung in Tschenstochau ihre Gültigkeit.

———oOo———

OBWIESZCZENIE URZĘDOWE

Podaje się do wiadomości następujące, nowowydane rozporządzenie w sprawie podatku za psy miasta Częstochowy z nakazem wpłacenia podatku za rok 1940 najpóźniej do dnia 15. maja 1940 r. w Głównej Kasie Miejskiej.

Rozporządzenie w sprawie płacenia podatków za psy w Częstochowie

§ 1. Wprowadza się podatek od psów na obszarze miasta Częstochowy.

§ 2. Opodatkowaniu nie podlegają:

1) psy, utrzymywane przez władze państwowe, wojskowe, albo komunalne dla celów służbowych,
2) utrzymywane przez obywateli Rzeszy, którzy na terenie miasta Częstochowy urzędowo są zatrudnieni,
3) młode psy do 3 miesięcy,
4) psy, których posiadacze są przejezdni, zatrzymują się jednakże na terenie miasta Częstochowy nie dłużej, jak 4 tygodnie,
5) w uzasadnionych, wyjątkowych wypadkach może Zarząd Miasta zwolnić od podatku całkowicie, albo częściowo.

§ 3. Podatek wynosi za psa łańcuchowego, który służy do strzeżenia nieruchomości 1.— zł., poza tym za pierwszego psa zł. 20.—, za drugiego psa zł. 60.— a za trzeciego i każdego następnego psa zł. 80.— w stosunku rocznym.

§ 4. Posiadacze obowiązani są wpłacić podatek jednorazowo, w całości, w czasie do 30 kwietnia każdego roku, bez specjalnego wezwania.

Osoby, które stały się posiadaczami psów po 1. lipca, są obowiązane wpłacić podatek najpóźniej w 4 tygodniu po dniu, po którym podatek ten je obowiązuje. W wypadku podlegania obowiązkowi po dniu 30 września, podatek przytoczony w § 3, zniżony jest do połowy.

§ 5. Każdy posiadacz psa, bez różnicy, czy pies jego podlega opodatkowaniu, czy nie, jest obowiązany w przeciągu 4 tygodni po ogłoszeniu tego rozporządzenia zaopatrzyć się w Zarządzie Miasta w przepisową markę dla psa. Musi on tę markę każdemu swojemu psu umieścić w sposób trwały i widoczny na szyi. Marki są ważne do końca roku budżetowego, w którym wydane zostały. Będą one wydane bezpłatnie dla psów opodatkowanych. Jedynie dla psów nieopodatkowanych pobierana będzie należność za koszty sporządzenia w wysokości, którą ustali Zarząd Miasta. W wypadku zgubienia marki może podatnik za opłatą należności za koszty sporządzenia otrzymać nową markę. Napotkane psy, puszczone wolno po upływie wyżej wspomnianego terminu zgłoszenia, będą złapane i zabite.

§ 6. (Dodatkowo dla większych miast) Właściciele, albo administratorzy domów są obowiązani sporządzić wykazy posiadaczy psów, mieszkających w domu i dostarczyć je do dnia 1 kwietnia do Zarządu Miasta, albo w przeciągu 2 tygodni po nabyciu psa przez powyżej wspomniane osoby Zarząd Miasta zawiadomić.

§ 7. W wypadku niezapłacenia podatku od psa w terminie, podanym w § 4, będzie tenże ściągnięty w drodze przymusowej z doliczeniem kosztów ściągnięcia.

§ 8. Przekroczenia powyższych przepisów przez uchylenie się od podatku i bezprawne umieszczenie marki podatkowej, będą karane grzywną pieniężną do 2.000.— zł., albo więzieniem do dni 10.

§ 9. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 10 po jego ogłoszeniu.

§ 10. Z chwilą wejścia w życie tego rozporządzenia tracą ważność wszystkie wcześniejsze postanowienia Zarządu Miasta Częstochowy w sprawie podatku od psów.

Tschenstochau, den 30. April 1940.

Der Stadthauptmann
I. V. KADNER

Fani

Nowy tygodnik, ukaże się od 11. maja br. w każdą sobotę.

Z treści numeru pierwszego: Powieść kryminalna: Tajemnicza willa — Nowele sensacyjne — O gospodarce ruchu ulicznego w Warszawie — Rozporządzenia o walce z paskarstwem — Tygodniowy przegląd polityczny. Artykuły ilustrowane: Od studni do nowoczesnych wodociągów — Stary i nowy dworzec w Warszawie — Nowe filmy — Wysokie Tatry.

CENA NUMERU 50 GROSZY

Do nabycia w sprzedaży ulicznej od 11. V. 1940

OGŁOSZENIE

Z Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Częstochowie wykreślone zostały następujące firmy:

A. 777/Cz. Otto Ludwik. Handel galanterią. Częstochowa, św. Barbary 4.
A. 423/Cz. Gotteiner. Handel solą. Częstochowa, Warszawska 35.
A. 456/Cz. Zysser Dawid. Handel manufakturą. Częstochowa, N. Rynek 2.
A. 530/Cz. Gawron Józef. Wędliniarnia. Częstochowa, Prosta 3.
A. 635/Cz. Pudło Stanisław. Jadłodajnia. Częstochowa, Garncarska 25.
A. 660/Cz. Szydłowski Zyser-Majer. Handel skórami. Częstochowa, III Aleja 48.
A. 696/Cz. Proskurowski Alter. Handel skórami. Częstochowa, St. Rynek 11.
A. 708/Cz. Jędrzejczyk Franciszek. Handel dewocyjny. Częstochowa, II Aleja 41.
A. 710/Cz. Kaufman Zyskind. Biuro komisowo-ekspedycyjne. Częstochowa, I Aleja 8.
A. 718/Cz. Karwiński Jan. Handel kolonialny. Częstochowa, II Aleja 23.
A. 724/Cz. Henryk vel Chaim Rozenblum i S-ka — „Merkury". Dom Komiso eksped. Częstochowa I Aleja 11.
A. 738/Cz. Niemierko Bolesław i Helena. Fabryka wód mineralnych. Częstochowa, Szkolna nr. 19a.
A. 749/Cz. Michałowska Władysława. Handel konfekcją damską. Częstochowa, Wieluńska nr. 28.
A. 763/Cz. Helman Izydor i Estera Zorska i S-ka. Dom bankiersko-komisowy. Częstochowa, N. M. Panny 13.
A. 433/Cz. Br. Horowicz, Aron Dawid i Szlama. Biuro transportowo-komisowe. Częstochowa, I Aleja 3.
A. 701/Cz. Lombard sukcesorów L. Garbińskiego. Częstochowa, Strażacka 11.
A. 711/Cz. Kopydłowski Bronisław i S-wie. Warsztat bednarski. Częstochowa, Teatralna nr. 29.
A. 714/Cz. Schönfeld Abraham. Handel kolonialny. Częstochowa, II Aleja 38.
A. 676/Cz. Kleinman Abram-Moszek. Handel manufakturą. Częstochowa, Ogrodowa 6.
A. 687/Cz. Ufner Hercka. Handel pieczywem. Częstochowa, R. Wieluński 25.
A. 694/Cz. Gold Zysia. Handel spirytusem i winem. Częstochowa, St. Rynek 9.
A. 697/Cz. Rozenzweig Wolf. Handel drzewem. Częstochowa, Teatralna 9.
A. 2235/Cz. Sybirska Dora. Bufet. Częstochowa, Strażacka 8.
A. 2236/Cz. Djakowa Maria. Handel spożywczy. Częstochowa, Nowy Stradom 1.
A. 2238/Cz. Goldberg Moszek. Handel chlebem. Częstochowa, Warszawska 14.
A. 2239/Cz. Cwajgiel Nuchim. Handel naczyniami. Częstochowa, Ogrodowa 5.
A. 2240/Cz. Wajsbart Jankiel. Jatka mięsna. Częstochowa, Krakowska 2.
A. 2241/Cz. Nunberg Aba. Sklep spożywczy. Częstochowa, Ogrodowa 23.
A. 2243/Cz. Bielobradek Maria. Sklep spożywczy. Częstochowa, Ostatni Grosz, Krakowska 30.
A. 2244/Cz. Feinreich Szymcha. Sklep spożywczy. Częstochowa, Ogrodowa 10.
A. 2246/Cz. Stępniewski Jan. Handel kramarski. Częstochowa, Kordeckiego 10.
A. 2249/Cz. Gelber Chana. Wyroby cementowe. Częstochowa, Wały 14.
A. 2250/Cz. Woźnica Sura. Handel drzewem i węglem. Częstochowa, Garncarska 15.
A. 2251/Cz. Klempnerowska Felicja. Handel dewocyjny. Częstochowa, Wieluńska 40.
A. 2252/Cz. Libgot Chaja. Sklep spożywczy. Częstochowa, Garncarska 76.
A. 2253/Cz. Szylhauz Chana. Handel jaryną i owocami. Częstochowa, Garncarska 17.
A. 2254/Cz. Feldman Szymon Aron. Jadłodajnia i hotel. Częstochowa, Warszawska 23.
A. 2255/Cz. Kubicki Marcell. Handel spożywczy. Częstochowa, Władysława 16.
A. 2259/Cz. Fajga Sura. Piwiarnia. Kłobuck, Rynek 134.
A. 2260/Cz. Rozenberg Moszek. Handel obuwiem. Częstochowa, St. Rynek 22.
A. 2262/Cz. Gotlieb Ewa. Handel biejem, octem i makuchnią. Częstochowa, Senatorska 5.
A. 2263/Cz. Wajsman Abram. Handel flakami. Częstochowa, Targowa 5.
A. 2265/Cz. Hambergerowie Adela i Echil. Handel galanterią. Częstochowa, II Aleja 22.
A. 2271/Cz. Pfeffer Jakub. Handel papierami piśmiennymi. Częstochowa, Piłsudskiego 19.
A. 2272/Cz. Konopnicka Estera. Handel łokciówką. Kłobuck, Zagórska 118.
A. 2312/Cz. Kamińska Chaja. Sklep spożywczy. Częstochowa, Fabryczna 7.
A. 2314/Cz. Szewczyk Piotr. Handel dewocyjny. Częstochowa, św. Barbary 11.
A. 2316/Cz. Rybak Ludwik. Wędliniarnia i jatka. Kamienica Polska
A. 2318/Cz. Jarkowizna Herszlik. Sklep spożywczy. Częstochowa, Kozarowa 17.
A. 2328/Cz. Gliksman Jakub. Sprzedaż ubrań. Częstochowa, Garncarska 23.
A. 2329/Cz. Muszejński Izrael-Eliasz. Handel spożywczy. Częstochowa, Warszawska 66.
A. 2330/Cz. Gutsztat Fajgla. Handel owocami. Częstochowa, Targowa 3.
A. 2332/Cz. Jakubowicz Menasz. Handel manufakturą. Częstochowa, St. Rynek 11.
A. 2333/Cz. Bram Lejbuś. Sklep spożywczy. Częstochowa, Warszawska 15.
A. 2336/Cz. Guterman Moszek. Handel bielizną. Częstochowa, Nadrzeczna 12.
A. 2337/Cz. Jakubowicz Herszlik. Handel ubraniami. Częstochowa, Senatorska 20.
A. 2344/Cz. Brendel Bolesław. Piekarnia. Częstochowa, Stradomska 40.
A. 2345/Cz. Zajdman Aba. Handel obuwiem. Częstochowa, Garncarska 21.
A. 2347/Cz. Rozental Wolf. Sklep spożywczy. Częstochowa, St. Rynek 23.
A. 2348/Cz. Strochlitz Chana. Handel jarzynowo-owocowy. Częstochowa, Ogrodowa 20.
A. 2349/Cz. Lederman Szymon. Handel pantoflami. Częstochowa, Targowa 3.
A. 2352/Cz. Gewereman Rafał. Handel mięsem. Częstochowa, Strażacka 16.
A. 2353/Cz. Gelbart Jankiel. Piekarnia. Częstochowa, Nadrzeczna 34.
A. 2354/Cz. Aszenchaim Moszek-Szaja. Handel cielętami i drobiem. Częstochowa, Ogrodowa nr. 20.
A. 2356/Cz. Habiniak Helena. Sklep owocowo-warzywny. Częstochowa, Kościuszki 17.
A. 2358/Cz. Kostrzewska Aniela. Sklep spożywczy. Częstochowa, Mała 3.

Częstochowa, dnia 8 maja 1940 roku.

WYDZIAŁ REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W CZĘSTOCHOWIE

Suchen sofort zu kaufen

ca. 3.000 laufende m Normalspurgleis gebraucht oder neu (134, 138, 144, 148 mm hoch) im Ganzen oder in kleineren Stücken und **3 einfache Weichen.**

Wenn Gleis verlegt ist, wird Abbau evtl. selbst ausgeführt.

Sollte Verkauf nicht möglich sein, kann auch leihweise Übernahme erfolgen.

Angebote unter „300" an den „Kurier Częstochowski"

KUPUJĘ WSZYSTKO:

zegarki, obrączki, pierścionki, ubranie, obuwie, materiały, przedmioty codziennego użytku oraz meble. Sobieskiego 5, m. 27, wejście z bramy. 1307

POKOJU komfortowo umeblowanego poszukuje w centrum miasta. Oferty Adm. „Kuriera" pod „natychmiast".

NASIONA

ORAZ ROZSADY, FLANCE DO SADZENIA pierwszorzędnej jakości warzywne, kwiatowe, gospodarcze, w największym wyborze odmian. Poleca sklep ogrodniczy Skład Nasion, Aleja Wolności 44, (dom księcia), Tadeusz Olejniczak. 0,310

MASZYNĘ do pisania kupię okazyjnie. Oferty „Kurier" pod „Maszyna". 1369

NIERUCHOMOŚĆ sprzedam trzy mieszkania — plac budowlany. Ostatni Grosz. Wiad. Mała 15, Grabowski, — fryzjer. 1373

ZNACZKI POCZTOWE
Kupno do zbiorów **Sprzedaż**
Biuro Filatelist. T. GRYZEWSKI,
ul. Królewska Nr 35 m. 5, **Warszawa,**
od 11-ej do 17-ej.

SPRZEDAM wózek dziecinny głęboki w dobrym stanie, ul. Bór 47. 1392

SPRZEDAM tanio urządzenie sklepowe. Wiad. Zamorowski, Narutowicza 265. 1388

KARALUCHY

i wszelkie inne robactwo tępi radykalnie proszek **„MORANT"**

POTRZEBNY dozorca żonaty na wieś ze znajomością ogrodownictwa. Wymagane referencje. Zgłoszenia Aleja 33, m. 1. 1392

ROZJAŚNIA

i nadaje przepiękny blond kolor włosom Esencja Rumiankowa **„ORION"**

ZGUBIONO kartę rowerową nr. 5693 firmy stolarskiej Dyner. Adam Śliwiński 1399

ZGUBIONO legitymację bezrobocia dn. 29. IV. 40. na nazwisko Helena Prusinowska. 1400

ZGUBIONO patent na wypiek 8 kat. na nazwisko Izrael Zajdman. 1403

POTRZEBNY chłopiec do terminu. Chrześcijańska pracownia krawiecka K. Schlezinger, Al. Kościuszki 17/19. 1395

ODCISKI

zgrubienie skóry, radykalnie usuwa płyn **„RADIOL"**

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Ratajczyk Władysława. 1404

BOBMASZYNĘ stojącą pionową 1½ metra wysoką sprzedam za 250 zł. Wiadomość: ul. Chłopickiego 251, m. 4. 1401

PIJAWKI

lekarskie, bardzo aktywne, poleca Apteka mgr. Zagórskiego, ul. Warszawska 41. 1408

PROŚBY

w języku niemieckim, tłumaczenia aktów, wnioski o kupno odzieży, wykonuje fachowo koncesjonowane biuro, ul. Śląska 15 (obok poczty). 1406

OGŁOSZENIE DRUGIE.

Jako likwidator firmy „Płótno" Sp. z ogr. odp. ul. 176 w Częstochowie, Plac Daszyńskiego Nr. 13, wzywam wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w terminie 3 miesięcy od trzeciego ogłoszenia w lokalu H. Waczyńskiego w Częstochowie, ul. Śląska Nr. 28. Po tym terminie wierzytelności nie będą uwzględnione. (—) **Henryk Waczyński.**

IDEALNY

środek przeciw molom, to kryształki ulatniające się w torebkach **„MORANT"**

Tam, gdzie się rodzą obrazy

Na każdym kroku rzucają się nam na głównych ulicach w oczy różnobarwne plakaty i afisze, ponalepiane na murach, słupach i kioskach, powywieszane w witrynach sklepowych, w zakładach fryzjerskich, kawiarniach, słowem sterczące we wszystkich kątach, do których udało się wcisnąć sprytnemu „tapeciarzowi".

Złapany na wędkę reklamy, bierzesz w garść ostatniego złocisza i pędzisz do kina. I widzisz na ekranie rzeczywiście wspaniałe świątynie Babilonu, pałace rzymskich patrycjuszów, niezliczone tłumy pospólstwa, najprawdziwsze bitwy, dziesiątki tygrysów, smoka, ziejącego ogniem i tricki... tricki bez końca.

Cóż to wszystko znaczy? Gdzie tu złudzenie, gdzie prawda? Gdzie tu się przejawia prawdziwa odwaga, zręczność i nawet zawadiacka lekkomyślność, a gdzie mamy do czynienia z bezczelnym i rozbrajającym w swym komiźmie oszustwem?

Postarajmy się rzucić nieco światła na tę sprawę. Przede wszystkim jednak pogawędźmy...

O Babilonach, Rzymach i Bagdadach

Rzecz oczywista, że wskrzesić tych miast nie można. A więc trzeba nabierać. Ale jest to oszustwo takiego kalibru, że je należy raczej szanować.

Miliony dolarów rzuca się inżynierom, budowniczym, artystom, elektromonterom i różnym innym fachowcom. Praca zaczyna kipieć.

Setki i tysiące pracowników stwarzają z żelaza, betonu, kamienia i szkła olbrzymie gmachy, okręty, fortece. Samo przez się rozumie się, że gdzie można bezkarnie zastąpić beton i żelazo drzewem i płótnem, tam to się chętnie robi. Pomimo to jednakże rozmach i koszta wytworzenia obrazu są obecnie kolosalne.

Miasto filmowe

A teraz zwiedźmy jedno z tych miejsc, gdzie się rodzą obrazy. Mamy tu na myśli sławną wytwórnię niemiecką w Neubabelsbergu. Oto przed nami miasto filmowe.

Nie można w żaden sposób ominąć budki typu fabrycznego, stojącej przy wejściu do wytwórni. Na straży stoi nieubłagany cerber. W westibulu spostrzegamy tablicę z wiszącymi na niej kontramarkami stałych pracowników.

Jest ich około sześciuset. Liczba ta obejmuje tylko stałych pracowników technicznych, obsługujących to „miasto", gdzie się wytwarza obrazy dla wielu setek ekranów.

Spotykamy z początku budynki, które nie wywierają wielkiego wrażenia. Oto dom 3-piętrowy, w którym znajdują się mieszkania dla reżyserów i architektów (o ile zostają na noc). Nieco dalej restauracja, w której niekiedy zbiera się przy obiedzie 2.000 artystów. Obok zaś buduary i garderoby gwiazd filmowych pierwszej, drugiej i trzeciej wielkości.

Ale kiedy to wszystko mijamy, zaczyna się formalny chaos, jakby powstały w czyjejś bujnej, ale szalonej imaginacji...

Ogromny dąb, wielki okręt egipski i... ogólne nabieranie

Skądciś przed samym nosem wyrasta nagle góra, pokryta trawą, z boku zaś rzuca się w oczy dąb potężny, rozłożysty, sążnisty. Kiedy nań spojrzeć z dołu, nie ma najmniejszej wątpliwości, że to jest dąb z dziada pradziada. Ale zaledwie podniesiesz głowę, zaraz zauważysz, że jest on u góry ścięty, przy czym sypie się zeń wapno. A jak podejść jeszcze bliżej, to dąb okazuje się wewnątrz wydrążony, kora jego zrobiona z alabastru, odpowiednio pofarbowanego, a sama góra — z drzewa.

Mówiąc nawiasem, jest to jeden z owych dębów, które zdumiewały widzów w znakomitym obrazie „Nibelungi".

Idźmy dalej. Minąwszy takie same oszukańcze, jak ten dąb, „góry i krajobrazy pustyni Arabskiej", zamki średniowieczne i wille szwajcarskie, natykamy się na olbrzymi okręt egipski.

Podziwiamy piękne ozdoby, rzeźbę, maszty, żagle i t. p.

Ale jest to, niestety, widok tylko... jednostronny. Dość rzucić okiem na jego tylną stronę, aby się przekonać, że mamy do czynienia z wyrafinowaną blagą: okręt ten, a raczej jeden jego bok, zrobiony jest z desek, podpartych przez zwykłe rusztowanie. Poza tym bokiem jest... powietrze. I nic więcej. Ale za to przed „okrętem" i wokół niego od strony „paradnej" urządzono błotko, głębokości około pół metra. To jest morze. Ukryte pompy wywołują w razie potrzeby fale pierwszej klasy, a nawet kompletną burzę. A my, ofiary, spoglądając na obraz, zdjęty z tego oszukaństwa, zachwycamy się jego wspaniałością i przepychem.

Między innymi była tu na przykład sfilmowana jedna scena ze słynnego „Grobowca Indyjskiego", który zresztą był robiony nie w Indiach, a koło Berlina.

Takich interesujących miejsc w „mieście filmowym" mamy dziesiątki. A wokoło stukają wciąż młotki, zgrzytają piły, kolejką zaś wąskotorową dowożą piasek, belki i wapno. Na rusztowaniu krzątają się setki robotników. Budują coś. Kto teraz odgadnie? Może „pałac", a może... jakiś „wąwóz górski"...

Królestwo jupiterów i posłuszna pogoda

Miasto filmowe ma jednak wielką wadę: wszystko w nim zależy od pogody. Dlatego też przedsiębiorcy kinowi wolą „atelier" czyli zamknięte pracownie. Największe atelier niemieckie znajduje się o godzinę drogi od Berlina. Jest to słynny Staaken.

Pomieszczenie to służyło niegdyś za hangar dla olbrzymich zeppelinów niemieckich. Koniunktury powojenne zmieniły przeznaczenie tego budynku.

Rozmiary jego są tak wielkie, że trudno je sobie nawet wyobrazić. Można w tym pomieszczeniu wytwarzać jednocześnie kilka przebojów pierwszorzędnych, przy czym jeden drugiemu nie przeszkadza. Można tu budować wszystko, co się komu podoba: od świątyń asyryjskich i pałaców weneckich aż do lasów podzwrotnikowych i okolic podbiegunowych.

Jesteśmy tu poza klimatem i poza pogodą. Słońce, deszcz, wiatr, burza — wszystko to jest... poza szklanym dachem. A tu, wewnątrz, podczas największego upału i czystego nieba, może padać „swój deszcz", a w czasie burzy palić „swoje" słońce.

Wytwarza się je za pomocą jupiterów, olbrzymimi lampami łukowymi, bez których nie robi się obecnie żadnych zdjęć filmowych.

Tu, w tym atelier, zasila te lampy prądem własna elektrownia, rozporządzająca wielką energią.

Ot, jak się wspaniale przedstawia w ogólnych zarysach technika kinematografii.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Wpływ aury na instynkty ludzkie

Znany jest powszechnie, panujący wśród ludu przesąd, że w nocy działają jakieś ciemne, ukryte, a wrogie człowiekowi siły, że wówczas dochodzą do głosu wszystkie złe instynkty i moce. Wierzenia takie wywołują u człowieka oświeconego pełne politowania wzruszenie ramionami, które jednak niezupełnie jest uzasadnione. Liczby statystyczne bowiem dowodzą, że rzeczywiście istnieje jakiś tajemniczy związek między przestępczością, a światłem i ciemnością, zimnem i ciepłem i pogodą w ogóle. Wprawdzie dalsze badania tego trapującego związku świadczą, że nauka nie zna jeszcze jego istoty, sam fakt jednak jego istnienia jest tak uderzający, że warto się nim zająć bliżej.

Przestępstwa dzielą się na dwie wielkie grupy: przeciwko bezpieczeństwu osobistemu i przeciwko bezpieczeństwu mienia. Pierwsze nabierają szczególnego nasilenia w miesiącach lipcu i sierpniu, a więc wtedy, kiedy dzień jest długi a pogoda przeważnie piękna. Przestępstwa te, oraz niektóre wykroczenia przeciwko moralności, idą w parze z latem, gdy można długo przebywać na wolnym powietrzu. Wystarczy przypomnieć sobie krwawe bójki, jakie nie jednokrotnie zdarzają się podczas wycieczek niedzielnych, obficie zakrapianych alkoholem, podczas odpustów, jarmarków, różnych obchodów, gdy jest okazja do wypitki a upał wzmaga pragnienie.

Do takich sezonowych przestępstw należą również kradzieże z włamaniem, dokonywane w czasie przebywania rodzin na letniskach, oraz kradzieże kieszonkowe i wagonowe, których sprawcy wyzyskują wzmożony ruch podróżnych na kolejach.

Inne wykroczenia przeciwko prawu własności popełniane bywają przeważnie w zimie, i to podczas ciemnego grudnia. Prawdopodobnie odgrywa tu również pewną rolę bliskość świąt, na które złodziej chce się „zaopatrzyć" cudzym kosztem. Listopad jest natomiast, według statystyki miesiącem rabunków.

Najbardziej widoczna jest zależność od pogody przy podpaleniach, nie umyślnych, ale wynikłych z niedbalstwa. W latach suchych liczba tych wypadków wzrasta zastraszająco, w latach mokrych natomiast maleje do minimum. Krzywa opadów atmosferycznych i pożarów biegnie niemal równolegle.

Obserwacje dokonane w Ameryce wykazały, że przestępczość oraz samobójstwa mnożą się podczas panowania pewnych wiatrów, co pokrywa się z obserwacją na naszym terenie, gdzie również denerwujący wiatr halny wywiera ujemny wpływ na usposobienie człowieka.

O takim losie Anglicy nie marzyli

W czasie bojów w Norwegii do rąk niemieckich wpadło 200 Anglików, między nimi znajdowało się kilkunastu wyższych oficerów.

E. STAHLBERG

Niedziela

Powieść

25)

Taka? — pomyślała — taka?

Z początku nie odczuwała nic prócz radości. Oto przyszła do nich bajka w nowym kształcie, nowe dopełnienie życia, które przez to stanie się jeszcze bogatszym.

Trzymała przed sobą wizerunek z radosną ciekawością.

Czy naprawdę? Czyż to naprawdę ciebie tak wyczekiwałam?

A może to tylko przypadek, nie mający z tym żadnego związku?

Osunęła się na fotel, by dokładniej obmyśleć tę rzecz.

W tym jednak coś jest. Nagłe taki list i takie pytanie, od razu do rzeczy. Gdy się coś takiego nasuwa, to ma jakieś znaczenie i nie podobna tego w jednej chwili zdecydować. Nie szukała tego, ani się o to starała, ani wywoływała, to było jak dojrzały owoc, który sam się ofiarowuje, występując jak wysłannik losu z jasnym, otwartym spojrzeniem.— Dziś pukam do twoich drzwi — co mi odpowiesz? O, miała ochotę bez zastrzeżeń wyrazić swą zgodę.

Lecz w następnej chwili opanował ją niepokój, obawa przed tym czymś nowym, co chce wejść w ich życie.

Weszła po schodach na piętro, by pomówić z ojcem.

Siedział przy stole i śledził oczyma Jörgena, który energicznie toczył ręczną kosiarkę, chodząc z nią tam i na powrót po trawniku. Turkot donosił się wyraźnie aż tutaj.

Ojciec przeczytał list, popatrzył na mnie z uśmiechem, obejrzał fotografię i powiedział z szelmowskim błyskiem w oczach:

— Niechże i tak będzie! Ale ja nie jestem temu winien.

— Ani ja.

— O, co to, to nie! Niezupełnie! Pragnęłaś tego, a więc przyszło.

— Oczywiście, że kiedyś sobie tego mogłam życzyć. Ale cała rzecz nie jest wcale tak prosta.

— Nie tak prosta? — spytał dalej żartobliwie. — Nie jest ona również tak bardzo skomplikowana. Siadasz i piszesz, że pakiet powinien mieć pieczęcie i być opatrzony napisem: Uwaga! Ostrożnie! Nie wywracać do góry nogami — to i wszystko.

— Hm, to sprawa poważna.

— Tak jest. To poważna sprawa. — I ojciec zatopił się w myślach, wypowiadając je głośno, jakby do siebie.

Wiele razy była mowa o takiej możliwości — uważał — ale na tym by się skończyło, gdyby przypadek nie zrządził inaczej. Stanęło to przed nimi, w sympatycznej postaci. Nie można zaprzeczyć, że coś w tym jest.

Matka była zdziwiona, że on, który był zwykle uosobieniem ostrożności odnosił się do tej kwestii bardziej prosto i z mniejszym niepokojem, niż ona sama.

— A więc uważasz, że...

— Co do mnie, nie uważam ani tak, ani nie, lecz jeśli to ma dać szczęście tobie lub Jörgenowi, nie będę się sprzeciwiał.

— To jeszcze mało—rzekła matka w zamyśleniu.

— Ida sama nie jest przecie nową — mówił dalej ojciec — a że dziecko jest bez opieki, że ma nam być przysłane w taki sposób: — Oto jest, czy chcecie się nim zaopiekować? — to właściwie nie widzę nic innego, jak tylko... Nie sądzę, by ktokolwiek z nas był w stanie odpowiedzieć, że nie.

Może i tak, pomyślała matka. Faktem jest, że dziewczynka mogła zupełnie niezwykle zapełnić dom, teraz szczególniej, gdy Jörgen niebawem dorośnie i być może, wyleci z gniazdka. Jakoś stała ona zawsze na drugim planie, jak gdyby czekała na swą kolej. Jako dziecko, Jörgen do niej tęsknił, a teraz wydaje się, że jak gdyby ta dawna tęsknota ją odnalazła i przywiodła do naszego progu.

I oto stoi tam i chce wejść.

Ojciec patrzył na jej fotografię.

Jest delikatna, jasnowłosa, z dobrym, serdecznym spojrzeniem. Kto wie, osądził, może ona dla nich stworzona, może jej dusza znajduje się w harmonii z ich duszami, może będzie stawiała kroki w takt ich kroków. I zrośnie się z nimi tak, jak Jörgen. A przyjaźń i czas połączą ich wszystkich w jedną rodzinę. Mąż i żona też byli sobie obcy, zanim miłość nie przyszła i nie zlała ich w jedno, tak, że zbliżyli się do siebie więcej, niż do własnej matki. Wiele jest w życiu tajemnic, może największa z nich to zetknięcie dwóch dusz, oraz sympatia, która je związuje i jest najcenniejszą ze wszystkiego. Nikt nie potrafi wytłumaczyć, co to się za wewnętrzne oczy otwierają, dość, że każde wie tylko, iż nie widziało drugiego, zanim mu miłość nie dała prawdziwego wzroku.

Jest zupełnie, ale to zupełnie samotna. Tych, których kiedyś posiadała, skosiła śmierć. Jak szczapka, rzucona przez fale — jak puch na wietrze. Właściwie mówiąc; nie mają nic do wyboru — a to nieraz najlepiej w takich razach.

Jakby tam nie było — zaopiniował ojciec — rezonowaniem się w takich chwilach niedaleko zajedzie. Trzeba pozwolić odezwać się uczuciu i na nim polegać. I wiarę mieć trzeba. Bo nawet w tej dziedzinie można wiarą góry z posad poruszyć. Ten, kto w takich okolicznościach nie wierzy w możliwość powodzenia, nie powinien się do tego zabierać. Jednak nie mogę jeszcze nic decydować — należy to obmyśleć, zbadać siebie samych — a przede wszystkim pomówić z Jörgenem.

Oczywiście. Jego zdanie w tej kwestii znaczyło równie wiele, jak ich własne.

Następnego wieczora siedzieli wszyscy troje w pokoju ojca. Fotografia małej dziewczynki stała przed nimi na stole i matka spoglądała na nią przez ramię ojca. W ciągu dnia omawiali szeroko tę sprawę i zauważyła, że punkt widzenia ojca wypływał z jego osobistego poglądu na życie. Uważał, że krok taki był oczywiście ryzykiem, lecz ryzykiem było również każde własne dziecko. Nikt nie może przepowiedzieć, czy noworodek przyniesie ze sobą szczęście, czy nieszczęście, a nie bacząc na to, wita go się z ufnością i radością. Dziecko organicznie należy do tej sfery, w jakiej się urodziło, zazwyczaj ma to samo usposobienie, a wszak każdy ma ufność do swego. Ale jakże często się widzi, że coś bardzo obcego się zkradło i ta odrębność zwycięża wzajemne próby dopasowania się. W normalnym rodzinnym kółku dzieje się to bezwiednie. Nikt nie potrafi zbadać, w jakim punkcie kończy się podobieństwo wrodzonych skłonności i rozpoczyna działać wpływ duchowy, decydujący dla dziecka w wieku, gdy dusza jego jest miękka, jak wosk. C.d.n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada